

ZYGMUNT TRZEBIŃSKI.

# Zarys kształtowania się prawa polskiego w rozwoju dziejowym narodu.

(Ciąg dalszy).

Po „wtajemniczeniu” uzyskiwał rodowicę pełnię praw rodowych, wraz z obowiązkiem dostarczyciela żywności i obrońcy rodu.

Wykonywanie obrzędów religijnych, połączonych ze znachorstwem i czarami, i składanie ofiar religijnych obowiązywało także wszystkich dojrzałych t. j. „wtajemniczonych” rodowców. W rodzinach patriarchalnych stał się ten obowiązek wyłącznym uprawnieniem najstarszego mężczyzny w rodzinie t. j. „patriarchy”, czyli jak u nas nazywano „starosty”.

Przed rozwinięciem się patriarchatu istniało osobne prawo starców w radzie. Starcy nie wypełniali zwykłych obowiązków kmiecy, t. j. nie byli już dostawcami żywności i wojownikami, stare kobiety nie wypełniały domowych obowiązków kobiecych, ale ze względu na swe doświadczenie życiowe byli starcy naturalnymi doradcami rodu. Stare kobiety udzielały rad, odnoszących się do zajęć macierzyńskich i gospodarstwa domowego; starzy mężczyźni robili to samo w zakresie pozadomowym.

Istniały pierwotnie zebrania matron i starców; w patriarchacie pierwsze odpadły zupełnie, natomiast zebrania czyli rady starców zyskały na znaczeniu. Zwotywał je i prowadził najstarszy rodzinny starosta w rodzie. Jako przewodniczący w radzie starców i najwyższy ofiarnik rodowy był on w wielkiem poważaniu, aczkolwiek wielkiej władzy nie posiadał. Obowiązkiem rady starców było zajmowanie się wszystkimi sprawami rodu, z wyjątkiem gospodarstwa domowego. Cechą charakterystyczną początkowych i następnych prądów polskich jest poszanowanie ogniska rodzinnego. Było ono nietykalne.

Każda zmiana, o ile nie miała charakteru czysto domowego, wymagała narad. Należało tutaj także sprawy religijne i obrzędowe ze względu, że stan kapłański za słowian nie potrafił opanować wierzeń ludowych w całości. Uchwały zapadały początkowo za zgodą wszystkich starców, później, zdaje się, decydowała większość głosów. Uchwały miały charakter wniosków prawodawczych, które rada, przez usta swego przewodniczącego, przedkładała do zatwierdzenia zgromadzeniu wszystkich, a później tylko męskich rodowców. Zgromadzenie takie nazywało się „wiecem” i rozstrzygało—jednomyslnością głosujących, czy ten lub ów wniosek starców ma wejść w życie, czy też nie. Branie czynnego udziału w wiecu było uprawnieniem i obowiązkiem kmiecia, tak samo, jak walka orężna z nieprzyjacielem. W późniejszej organizacji władzy prawodawczej w Polsce—można senat porównać do rady starców, a sejmową izbę poselską do wieców ro-

dowych. We wsiach polskich władza starców utrzymywała się do bardzo niedawna, a nazwa „wiec” zachowała się po dzień dzisiejszy, w znaczeniu zgromadzeń ludowych.

W związkach rodowych były sprawy, dotyczące się jednego rodu i całych związków. Te ostatnie były coraz liczniejsze i ważniejsze. Stosownie do tego odbywały się rady starców opolnych i plemiennych, tudzież takie same wiece. Z biegiem czasu starostowie stali się wykonawcami uchwał wiecowych i potworzyły się dziedziczne rodziny starościńskie, z wyłączeniem innych. Członkowie rodzin starościńskich zamienili się w osobny stan „szlachecki”, który z tytułu władzy starościńskiej zyskał wyłączne prawo zwotywania wieców, kierowania ich obradami, przewodniczenia na wiecach sądowych i spełniania obrzędów religijnych. Władza starostów rodowych miała znaczenie coraz bardziej ograniczone na rzecz starosty opolnego, który, mieszkając w grodzie opolnym, jako zarządca grodu nazywał się „panem” lub „groddzierzą”, czyli z łacińskiego „kasztelanem”. Jeszcze większe znaczenie i władzę miały rady starościńskie plemienne i ich naczelnicy „panowie”, w grodach stołecznych plemienia.

W miarę rozwoju wojen wytworzyły się rodziny dziedzicznych wojowników, naczelników wojennych, czyli „wojewodów”. Pośród radami „panów” i wojewodów toczył się wiekowy spór o przewagę społeczną i władzę największą. Zazwyczaj rodziny rycerskie miały mniejsze od „pańskich” poza wałami grodów, natomiast po grodach, gdzie osiadły w wielkiej liczbie, stanowiły rodziny wojewodzińskie nie tylko załogę grodową, ale ponadto były gwardją zbrojną dla rodzin wojewodzińskich i, mając zapewnioną przewagę na wojnie i w czasie pokoju po grodach—zepchnęły wszędzie „panów” na drugi plan.

## Polska średniowieczna.

### Ustrój grodowy w Polsce.

Starosta (najstarszy) rodzin wojewodów plemiennych, mieszkający stale w grodzie głównym, stał się naczelnikiem wojennym i cywilnym plemienia, t. j. księciem. Rodziny, tak „pańskie”, jako też i rycerskie i wojewodzińskie, względnie — księżęce rozrządzały się i w ten sposób przemieniały się w całe „grody”.

Rody księżęce rządziły plemionami słowiańskimi już w VI wieku po Chrystusie, a podział wolnych rodowców na kmieci, „panów”, rycerzy i wojewodów sięga prawdopodobnie w czasy przedchrześcijańskie.

Początkowo był to podział dość luźny, ale z biegiem czasu wzmacniał się coraz szybciej,

tak, że w czasy tworzenia się słowiańskich związków plemiennych kmiecie utracili większą część swoich praw na korzyść „pańskich” i rycerskiej — ta zaś przemieniła się na urzędników i zbrojne drużyny książąt.

Książę, jako naczelnik wojewoda plemienny — był naturalnym dowódcą sił zbrojnych; jako urodzony i dziedziczny w swoim rodzie starosta rodów rycerskich, był ich naczelnym „panem” grodowym i ponadto osiągnął władzę nadzorowania rodów „panów” cywilnych. W ten sposób stał się naczelnym „panem” całego plemienia, a więc naturalnym kierownikiem wieców, najwyższym reprezentantem władzy sądowniczej i arcykapłanem plemienia. Ponieważ władza prawodawcza i sądowa wieców rodowych podupadła, a wiece opo nie i rodowe odbywały się coraz rzadziej—stosownie do woli księcia, otóż—władza książęca, jako najwyższa starościńska, opanowała powoli prawne atrybucje wieców, t. j. stała się nie tylko reprezentantką, lecz także faktyczną dzierżycielką najwyższej władzy prawodawczej i sądowniczej. Rody „pańskie” nie opierały się zbytnio nadmiernemu wzrostowi władzy rodu książęcego, albowiem, jako urzędnicy księcia, mieli „panowie” znaczny wpływ na rady plemienne. Tem mniej miały do stracenia rody rycerskie, a natomiast, jako najbliższe otoczenie księcia, zyskały wiele przywilejów cywilnych i narody t. zw. dworskie. Burzyli się tylko od czasu do czasu kmiecie, ale w miarę, jak ich głównym zajęciem stawało się rolnictwo, nie dozwalające ciągłych niepokojów zewnętrznych, musieli się ze swym upośledzonym położeniem pogodzić. Mała tylko część rodów kmiecych potrafiła ocalić resztki dawnej równości. Byli to t. zw. „wolni kmiecie”.

Plemienne księstwo słowiańskie można porównać do „drabiny”. U góry znajdował się uprawniony ród książęcy, na niższych szczeblach stały rody „pańskie” i rycerskie, a u spodu cała masa ludności kmiecy, z wyłączeniem nielicznych rodów „kmieci wolnych”. Starosta rodów rycerskich—książę—zasępował się w dowództwie wojennym wojewodą, doboranym dowolnie z pośród rycerzy; po przygródkach istnieli nadal starostowie opolni, a starosta grodu głównego był najwyższym cywilnym urzędnikiem księcia. W Polsce nosił on tytuł „piastuna” czyli „piasta”.

Piast Ziemowit usunął z tronu książęcego ród Leszków i połączył władzę piastowską z książęcą. Wskutek tego władza książąt polskich z rodu Piastów, była już w chwili wyłonienia się państwa polskiego z pomroki dziejowej—samowładną. (D. c. n.).

policji (IV, 8), K. P. wydała 22 października 1791 r. „Obwieszczenie tymczasowej policji w Warszawie”, w któremi zawiadamia magistrat m. Warszawy i wszelkie urzędy i urzędników jurydykami dotąd w stolicy zarządzających, że nim przyjdzie do stałego podziału Warszawy na cyrkule i dozory, stolica powinna się dzielić na 6 wydziałów. Magistrat Starej Warszawy wyznaczy do każdego wydziału osobny urząd miejscowej policji z pomiędzy siebie lub obywateli mających w okręgu wydziału osiadłość i mieszkanie. Oprócz tego magistrat krótko zbierze wszystkie obwieszczenia, rozrządzenia, dyspozycje i taksy, dotąd z władzy urzędu marszałkowskiego wydawane, każe je wydrukować i podać do tymczasowego wykonania wszystkim urzędom miejsowym. Urząd wydziałowy powinien godzić lub sądzić sprawy, stosownie do prawa „Urządzenie miast wolnych” (XIV, 1). Sejm jednak projektu tego nie przyjął, pozostawiwszy policję m. Warszawy, aż do ustanowienia cyrkulów, przy jurysdykcji marszałkowskiej.

## ROZDZIAŁ III.

Na mocy prawa p. t. „Komisja Polcji” (V, 1—2) Komisja wyznaczyła 4 października 1791 r. deputację do odebrania wszelkich archiwów, aktów, miejsc, magazynów, składów, wież, wieźier, kas i t. p. po jurysdykcji marszałkowskiej i Komisji brukowej. Deputację stanowili komisarze Dębowski, Wodzyński, Szwykowski, Fergiss i Zylinski. 30 października tegoż roku Dębowski raportował Komisji o czynności deputacji; w raporcie tym donosi on, iż ks. Ostaszewski, kanonik i ofiarnik warszawski, i Kosecki,

poseł województwa podolskiego, pisarz aktualny marszałkowski, b. komisarze brukowi, wraz ze stolnikiem Motowidło, pisarzem b. Komisji brukowej, złożyli deputacji b. dokładne archiwum po Komisji brukowej w 23 księgach i 8 plikach z summarjuszem; tenże Motowidło oddał „Tabelle percepty expensy za rząd J.W. Mniszcha, marszałka w. kor.”. Oprócz tego deputacja odebrała archiwum marszałkowskie ekonomiczne, nie spisane summarjuszami przez regenta brukowego Sosnowskiego, jak również protokoły, taryfy, rachunki i wszelkie akta podane deputacji; wszystko to zostało ułożone i oznaczone w liczbie 205 plik i 85 fascykułów. Dębowski donosi, że niektóre miejsca w pałacu Rzpłtej Krasieńskich zostają jeszcze pod rządem marszałka w. kor., inne pod Komisją; domy, składy, wieże i więzienia odebrano na K. P.; chorągwie marszałkowskie O. N. zlustrowano i również odebrano na Komisję. Deputacja, wybrana 4 października 1791 r., nie była wszakże w stanie dokończyć dzieła sobie poleconego, ponieważ jurysdykcja marszałkowska, trwając podług prawa do otworzenia sądów ziemiańskich i miejskich, posiadała do tego czasu niektóre miejsca i archiwa, a potem osoby deputację składające wyjechały z Warszawy. Wobec tego i dla dokończenia czynności wspomnianej deputacji K. P. na dzień 16 maja 1792 roku wyznaczyła nową deputację, złożoną z komisarzów Jagielskiego i Steckiego i asesorów Kościelskiego i Podleckiego.

31 stycznia 1792 r. delegowany od K. P. komisarz Karol Wodzyński odebrał od b. sekretarza Departamentu policji, a potem pisarza do

zwierzchniego dozoru kancelarji i archiwum K. P., Wincentego Kozłowskiego, 57 ksiąg „oprawnych, zawierających archiwum b. Departamentu policji. „Na każdej (księdze) produkt z podpisem własnym zostawiwszy”, Wodzyński oddał całe to archiwum w dozór archiwistce K. P. Stanisławowi Borowskiemu.

18 czerwca tegoż roku K. P. zaleciła Ignacemu Andrychowiczowi, exakorowi podatków brukowego i lokciowego, wydać kasę na rekwizycję magistratu warszawskiego, a Stanisławowi Biedowskiemu, intendentowi magazynu i karowego, oddać w rozrządzenie tegoż magistratu cały magazyn karowy.

Dopełniając, stosownie do punktu 3 art. V., prawa o K. P., lustracji miast, Komisja wydała 15 października 1791 r. „Uniwersał do miast wolnych względem spokojności, raportów, długów i składek”, w którym zalecała miastom „dać detaliczne odpowiedzi względem klasyfikacji ludności i zabudowań, klasyfikacji stanu mieszczan, stanu konsumpcji, intrat, remanentów, długów i porządku ogniowego, oraz odpowiedzieć na 15 specjalnych pytań. Dokonanie podobnej lustracji wymagało niemałego czasu, prawo zaś o K. P. (V, 4) nakazywało podzielić nieodwłocznie miasta na cyrkule, a cyrkule na dozory, a prawa „Urządzenie wewnętrzne miast wolnych (II)” i „Ostrzeżenie względem egzekucji prawa o miastach” zalecały K. P. „uskutecznić zaraz ten podział, tak, aby każdy cyrkuł i miasto na terminie z prawa w roku przyszłym przypadającym mogli sobie „wybrać urzędy podług nowego urządzenia”.

(D. c. n.).